

Katarzyna Szlendak

Sacrum i profanum w przestrzeni mieszkalnej

The sacred and the profane in a residential area

STRESZCZENIE:

MIESZKANIE TO „UNIWERSUM, KTÓRE CZŁOWIEK SOBIE BUDUJE, NAŚLADUJĄC WZORCOWE DZIEŁO STWÓRCZE BOGÓW, KOSMOGONIĘ”. CZŁOWIEK WSPÓLCZESNY PRZEJAWIA DUŻE PODOBIENSTWO DO CZŁONKA SPOŁECZEŃSTWA TRADYCYJNEGO. WSPÓLCZEŚNIE WIĘKSZĄ RÓŻNICĘ WIDAĆ POMIĘDZY TYMI, KTÓRZY DEKLARUJĄ SIĘ JAKO OSOBY WIERZĄCE A TYMI, KTÓRZY UWAŻAJĄ SIĘ ZA NIEWIERZĄCYCH. W SPOŁECZEŃSTWACH TRADYCYJNYCH PRZYKŁADÓW TAKICH RÓŻNIC JAK DOTĄD NIE ODKRYTO. CHOĆ NIE WYKLUCZA SIĘ POSTAW ARELIGIJNYCH. DOWODÓW JEDNAK NIE MA. SWÓJ STOSUNEK DO ŚWIATA, DO RELIGII, WYRAŻAMY RÓWNIEŻ W MIEJSCU, W KTÓRYM SIĘ MIESZKA. TO NASZ MIKROKOSMOS, SAMI GO BUDUJEMY. AUTORKA ANALIZUJE, W JAKI SPOSÓB WIERZĄCY, A W JAKI NIEWIERZĄCY IDENTYFIKUJĄ SACRUM I PROFANUM WE WNĘTRZACH SWOICH DOMOSTW.

SŁOWA KLUCZOWE:

SACRUM, PROFANUM, PRZESTRZEŃ ŚWIECKA, PRZESTRZEŃ ŚWIĘTA, RELIGIJOŃĆ, HIEROFANIA, PRZESTRZEŃ, AXIS MUNDI, RYTUAŁ PROGÓ, KRZYŻ, DRZWI, OKNO, „ŚWIĘTY KĄT”, DOM, POSTAWA KRYPTOTEOLÓGIJNA, PAMIĄTKI RODZINNE, PAMIĄTKI PATRIOTYCZNE, FOTOGRAFIE RODZINNE, TELEWIZOR, PRYWATNOŚĆ, TEOLÓGIZACJA CODZIENNOŚCI, DESAKRALIZACJA

ABSTRACT:

THE TEXT PROPOSE A DIVISION OF THE LIVING SPACE INTO A SACRED SPACE AND SECULAR SPACE. IT COMPARE THIS IDEA WITH RULES FROM TRADITIONAL SOCIETIES. THIS TEXT DESCRIBES ESPECIALLY FEATURES OF CATHOLIC FLATS OF POLAND AND IT LOOKS FOR COMMON FEATURES WITH FLATS OF DESACRALISED SOCIETY. THE TEXT SHOWS CRYPTOLOGICAL ATTITUDE OF SECULAR PEOPLE. IT GIVES AN EXAMPLE OF TV SET AS A MEDIUM AND AS AN OBJECT OF A SECULAR CULT. IT ALSO SHOWS THE PRIVACY AS A CONTEMPORARY SACRED VALUE.

KEYWORDS:

SACRUM, PROFANUM, SECULAR AREA, AREA HOLY, FAMILY REMINDERS, PIVOT OF WORLD.

O taczający nas świat nie jest światem jednorodnym. Występują w nim elementy, które są zdecydowanie różne od pozostałych¹. Przejawianie się tej inności już od czasów najdawniejszych obserwowane było przez ludzi religijnych. Różnicowanie się przestrzeni zakładało podział na przestrzeń świecką i świętą – na profanum i sacrum. I to sacrum, jako prawdziwa rzeczywistość, realizowało się pośród bezładnego przestworza profanum², przez uobecnianie się świętości – „hierofanię”, jak nazywa to zjawisko Mircea Eliade³. Termin ten pochodzi od greckiego *hieros* – święty i *faínomai* – pokazywać się. Dosłownie „hierofania” oznacza, że „coś świętego nam się pokazuje”⁴. Takie zjawisko obserwujemy w każdej religii – świętość czyli jakaś „realność nie z naszego świata przejawia się w przedmiotach wchodzących w skład naszego świeckiego świata”⁵.

W społeczeństwach tradycyjnych świat postrzegany jest jako stwórcze dzieło bogów. Taki pogląd towarzyszy zarówno plemionom pierwotnym, cywilizacjom starożytnym na przykład antycznej Grecji, jak i chrześcijaństwu. W ostatnim przypadku mamy do czynienia oczywiście ze stwórczą działalnością jednego Boga.

Dzięki istnieniu obok siebie elementów świętych i świeckich możliwe jest porządkowanie przestrzeni. Religijne postrzeganie świata zakłada obranie jakiegoś świętego „centrum”, niezmiennego „stałego punktu”, wokół którego rozpościera się jednorodna przestrzeń świecka⁶. W społeczeństwach tradycyjnych „punkt stały” nie jest wybierany przez człowieka, ale jest „dany z góry”: to po prostu miejsce owej „hierofanii”⁷ – miejsce objawienia świętości. Takie odkrycie „stałego punktu” – „centrum” równa się, według Eliadego, stworzeniu świata na nowo, a także daje orientację w tym świecie⁸. Życie społeczne ludów archaicznych koncentruje się wokół tego środka. Centrum wyznaczające świętość oznacza bowiem tyle, co „siła” i „realność”.⁹ Członkowie tych społeczeństw chcą zatem czerpać z tej siły i żyć w świecie rzeczywistym – jak najbliżej tego, w co wierzą.

Ów „stały punkt” jest często zobrazowany przez pionową oś, która w miejscu „hierofanii” przebiega. Zasadniczą kwestią jest wertykalna orientacja osi. Oprócz wyznaczenia „stałego punktu” i stanowienia „świętego” pęknięcia w świeckiej niezróżnicowanej sferze¹⁰, oś łączy ze sobą poziomy nieba, ziemi i podziemia. Wybija się ponad poziom ziemski i łączy się z poziomem nieba, podtrzymując je. Zapewnić to ma stały kontakt z niebem, ze świętością. Takie osie materializowane były w wielu kulturach w postaci fi-

¹ M. Eliade, *Sacrum a profanum*, Warszawa 2008, s. 17.

² Tamże.

³ Tamże, s. 7.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże, s. 8.

⁶ Tamże, s. 18.

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, s. 18-19.

⁹ Tamże, s. 9.

¹⁰ Tamże, s. 18.



Zasady rządzące relacjami pomiędzy sacrum a profanum w świecie, również w tym archaicznym, możemy przenieść na nasz najbliższy mikrokosmos, a więc mieszkanie. Mieszkanie jest, używając sformułowań Mircea Eliadego, „uniwersum, które człowiek sobie buduje, naśladowując wzorcowe dzieło stwórcze bogów, kosmogonię”.

larów czy kolumn, na przykład u Rzymian, Celtów czy Germanów¹¹. W niektórych religiach oś przebija się również w dół i łączy się z poziomem podziemnym. Tak było w kulturze Kwakiutłów z Kolumbii Brytyjskiej. Wśród tego ludu rolę takiej osi pełni miedziany słup, przenikający trzy poziomy. Mircea Eliade określił to zjawisko mianem „axis mundi” (drzewo świata)¹². W miejscu, w którym wnika w niebo, znajduje się „brama górnego świata”. Kolumna widoczna jest na niebie jako Droga Mleczna. Kwakiutlowie, wznosząc budowlę kultową, przedstawiają oś za pomocą 10-12 metrowego cedrowego słupa, wystającego ponad budowlę. Kolumna odgrywa główną rolę podczas ceremonii religijnej, gdyż używa domowi kosmicznej struktury¹³.

„Axis mundi” znajduje się więc w centrum świata. Łączy powierzchnię ziemi z poziomem nieba i poziomem podziemi. Otwiera naszą płaszczyznę na poziom niebiański, więc umożliwia duchowy przepływ, dialog między nimi, nadaje przestrzeni kosmiczną strukturę, a więc porządkuje ją, wyłania z chaosu. Ten termin, jako najlepiej oddający, moim zdaniem, ogół powiązań pomiędzy ziemią a niebem, będzie używany przeze mnie dalej w odniesieniu do współczesnych realiów, do kultury europejskiej, do religii chrześcijańskiej oraz do świata zdesakralizowanego.

Zasady rządzące relacjami pomiędzy sacrum a profanum w świecie, również w tym archaicznym, możemy przenieść na nasz najbliższy mikrokosmos, a więc mieszkanie. Mieszkanie jest, używając sformułowań Mircea Eliadego, „uniwersum, które człowiek sobie buduje, naśladowując wzorcowe dzieło stwórcze bogów, kosmogonię”¹⁴. Człowiek współczesny przejawia pod tym względem duże podobieństwo do członka społeczeństwa tradycyjnego. Współcześnie jednakże większą różnicę widać pomiędzy praktykami kulturowymi osób deklarujących się jako osoby wierzące a tych, które uważają się za niewierzące. W społeczeństwach tradycyjnych przykładów takich różnic jak dotąd

¹¹ Tamże, s. 33.

¹² Tamże, s. 34.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże, s. 58.

nie odkryto (wprawdzie nie wyklucza się tam postaw areligijnych, jednakże brak na to dowodów)¹⁵. Swój stosunek do świata, do religii, wyrażamy również w miejscu, w którym mieszkamy. Postaram się teraz przeanalizować, w jaki sposób wierzący, a w jaki niewierzący identyfikują sacrum i profanum we wnętrzach swoich domostw.

Pisząc o osobach wierzących, skoncentruję się na katolikach, jako grupie najliczniejszej w Polsce. Człowiek wierzący, również chrześcijanin, odczuwa w pewien sposób ową „axis mundi” w otaczającym świecie. W chrześcijaństwie może to być zarówno rzecz materialna, jak i niematerialna – czego przykładem jest sakrament, czyli widzialny znak niewidzialnej łaski. Innym niewidzialnym wyobrażeniem tej osi łączącej ziemię i niebo może być modlitwa – dialog łączący wierzącego z Bogiem. Jeśli chodzi natomiast o osie widzialne, to za najpełniejszą należy uznać wcielenie Syna Bożego Jezusa Chrystusa: tu spotkanie nieba i ziemi okazało się najpełniejsze i doskonale, dając początek otwarciu się bram niebios dla umarłych¹⁶. Jezus po śmierci na trzy dni zstąpił do piekieł¹⁷, by zmarłym ogłosić Dobrą Nowinę. Tym samym oś „axis mundi” sięgnęła w chrześcijaństwie też poziomu podziemi.

W przypadku analizy sacrum w mieszkaniu można również, jak w społeczeństwie archaicznym, wyjść od pojęcia hierofanii. Można by uznać, że tam, gdzie świętość stała się widoczna, tam należy ustawić jej znak. Gdyby za taką hierofanię uznaliśmy objawienia prywatne, których ludzie dostąpili we własnych mieszkaniach, ich ilość okazałaby się bardzo mała. Byłby to doskonały przykład obecności sacrum – wiemy jednak, że wierni budują sfery sacrum we własnym domu, nie dostąpiwszy żadnych objawień. Budowanie przestrzeni sacrum w mieszkaniu katolika polega zazwyczaj na gromadzeniu i eksponowaniu symboli religijnych, a także na przejawach pewnych zachowań religijnych. Nie wszystkie z tych symboli i zachowań są „czysto chrześcijańskie”. Człowiek wyrasta bowiem w jakiejś tradycji, przekazywanej z pokolenia na pokolenie, która sięga swymi korzeniami czasów, gdy chrześcijaństwo jeszcze nie było znane na naszych ziemiach bądź nie było w pełni zaakceptowane. Przykłady, które zamierzam przytoczyć, są często skutkiem korespondencji dawnych wierzeń i tradycji z religią chrześcijańską. Widać z nich, jak wiele rytuałów ma wpływ na kształtowanie miejsca, gdzie mieszka i żyje człowiek. Uświęcenie może dotyczyć życia domowników w całej rozciągłości. Postaram się pokazać to zjawisko poprzez analizę miejsc, dokonując „przechadzki” po całym mieszkaniu, zaczynając od jego początku, a więc od *progu*.

Z progiem wiąże się wiele tradycji. Na progu mieszkania przerwana następuje ciągłość przestrzeni¹⁸. Przekraczając próg wchodzimy z zewnątrz do wewnątrz¹⁹. Zaczyna się tu „nasza przestrzeń”. Próg otaczany bywa rytuałem – progowi niegdyś się kłaniano,

¹⁵ Tamże, s. 220.

¹⁶ Mt 27,51-54.

¹⁷ 1 P 3,18-20.

¹⁸ M. Eliade, *Sacrum a profanum*, dz. cyt., s. 22.

¹⁹ Tamże, s. 194.

klękano przed nim, dotykano go nabożnie dłonią²⁰, całowano i błogosławiono. Próg był zaporą przed złymi mocami świata²¹ - miał swoich „strażników”, bogów i duchy, którzy bronili wejścia przed wrogami ludzkimi oraz przed demonicznymi i niosącymi chorobę mocami²². Chrześcijanie nad wejściem do domu powiesili krzyż. Krzyż jest symbolem najbardziej popularnym, najbardziej wymownym, a zarazem przekazującym najgłębszą tajemnicę – zmartwychwstania. Powieszenie krzyża miało bronić przed złymi mocami Bożą mocą. Widać tu przenikanie się wierzeń tradycyjnych (tradycja progu) z wiarą katolicką (tajemnica krzyża). Co ciekawe, chrześcijaństwo doskonale spełnia tradycyjne oczekiwania wierzących. Kościół potępia zabobon i czary, jednak wypełnia obowiązek ewangelizacji szanując tradycję, w której wierni wyrosli. Wieszając nad progiem krzyż wierni pragną zaznaczyć, że tu zaczyna się przestrzeń, nad którą „czuwa” krzyż. To jest dom chrześcijanina. Krzyż staje się znakiem powiadającym o świętości miejsca²³. Wieszanie krzyża nad progiem to bardzo stary zwyczaj, sięgający jeszcze starożytności i popularny przez wszystkie czasy²⁴.

Doskonałym przykładem dialogu ludowej tradycji z chrześcijaństwem jest też sytuacja wprowadzenia się do nowego domu nowożeńców. Po zawarciu związku małżeńskiego – a więc sakramentu Kościoła katolickiego, mąż przynosi przez próg nowo poślubioną żonę. Przy zamieszkiwaniu nowego domu, tego dnia całowano i błogosławiono próg – granicę, za którą rozpocznie się szczęśliwe życie rodzinne, otoczone łaską Bożą²⁵.

Oprócz krzyża nad wejściem do domu dawniej zamieszczano też inskrypcje²⁶. Oto przykłady napisów nad wejściami do warszawskich kamienic:

*„Dziękuję, Boże, Twojej Opatrzności
A daj i temu, który mi zazdrości”²⁷.
Inskrypcje miały też charakter świecki:
„Ci, co w tym domu bywają,
To, co nam życzą, niechaj sami mają”²⁸.
Mikołaj Rej jest autorem takiej sentencji:
„Kto tu jedzie tymi wroty
Zostaw na polu kłopoty”²⁹.*

²⁰ Tamże, s. 24.

²¹ E. Ferenc, *Polskie tradycje rodzinne*, Poznań 2009, s. 240.

²² M. Eliade, *Sacrum a profanum*, dz. cyt., s. 23.

²³ Tamże, s. 24.

²⁴ E. Ferenc, *Polskie tradycje...*, dz. cyt., s. 237.

²⁵ Tamże, s. 240.

²⁶ Tamże, s. 237.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

Nad wejściem pewnego dawnego senatorskiego domu znajdował się napis:

„Rozumnym radom,
Skromnym biesiadom,
Cnocie z honorem –
Stoję otworem”³⁰.

Dziś nad wejściem do mieszkań katolików widnieją przez cały rok napisy „K+M+B” lub „C+M+B” i aktualny rok. Po tym poznajemy już od zewnątrz, że mieszkania zamieszkują osoby wierzące. Rzadko współcześnie umieszczamy natomiast nad wejściem maksymy bądź zwroty grzecznościowe skierowane do gości. Na przestrzeni ostatnich kilku lat pojawiają się, na wzór brytyjski bądź amerykański – dekoracje świąteczne drzwi lub urodzinowe balony, gdy urządzamy przyjęcie dziecka.

Nie tylko sam próg, ale i drzwi wejściowe mają ogromne religijne i symboliczne znaczenie. Są bowiem pośrednikami przejścia³¹. Podział przestrzeni za pomocą drzwi dokonuje się w każdym miejscu, w którym są one obecne³². Przejście dotyczy zwłaszcza przejścia do wnętrza mieszkania. Często też krzyż wisi nad drzwiami prowadzącymi do poszczególnych pomieszczeń – zwłaszcza pokoi, w których się śpi, aby krzyż „czuwał” nad śpiącą osobą. Umieszczenie go nad progiem pokoju manifestuje, że pokój został zamieszkały przez chrześcijanina – zaprowadzone zostały „porządki chrześcijańskie”. Tu znów widzimy podobieństwo dzisiejszej kultury do kultur tradycyjnych – podobnie jak tam, „Zamieszkały przez nas obszar staje się nasz, gdy zostaje uświęcony”³³. W jednym z takich społeczeństw można było powiedzieć, że człowiek się osiedlił, gdy wznosił ołtarz ogniowy poświęcony bóstwu³⁴. Obszar niezamieszkały lub taki, który jeszcze nie został uświęcony, należy wciąż do „chaosu”³⁵. Rzeczywiście, w odniesieniu do zasiedlenia pomieszczenia przez osobę wierzącą, można często powiedzieć, że zanim oznaczy swą przestrzeń świętym symbolem własnej religii, czuje się tam nieswojo. Obejmując „we władanie” fragment przestrzeni, dąży do sakralizacji jej części, aby pomieszczenie spełniało jego oczekiwania jako człowieka wierzącego. Dzięki temu może powiedzieć: „już jestem u siebie, już powiesiłem krzyż”.

Potrzeba umieszczenia symbolu religijnego w mieszkaniu czy pokoju nie ma na celu jedynie zasygnalizowania, że przestrzeń ta należy do katolika. Nie chodzi też jedynie o samo w sobie uświęcenie tego miejsca. Chodzi też o wyznaczenie owej „axis mundi”, o której wspomniałam wcześniej. Człowiek ma naturalną religijną potrzebę uporządkowania swojej przestrzeni. Chodzi o wyznaczenie punktu oparcia, który będzie tożsamy z wyznawaną przez niego religią, będzie symbolizował jego bóstwo (w przypadku katolika będzie to Bóg – zazwyczaj w Osobie ukrzyżowanego Chrystusa).

³⁰ Tamże, s. 238.

³¹ M. Eliade, *Sacrum a profanum*, dz. cyt., s. 23.

³² M. Jewdokimow, *Magazyn masek...*, dz. cyt., s. 92.

³³ M. Eliade, *Sacrum a profanum*, dz. cyt., s. 28.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, s. 29.



...możemy chyba zaryzykować stwierdzenie, że święte symbole czy obrazy stanowią w momencie modlitwy jakby „okna”, otwierające naszą rzeczywistość na rzeczywistość niebiańską. W odróżnieniu od drzwi, które związane są z przejściem, okna służą do otwarcia. Okna umożliwiają wizualny i słuchowy kontakt ze światem zewnętrznym.

Praktykujący chrześcijanin modląc się może używać tak rozumianego symbolu jako wyobrażenia religijnego, jako pewnego zobrazowania Boga. W chrześcijaństwie do tego celu powstają podobizny Chrystusa na krzyżu. Malowane są nawet obrazy Boga Ojca. Katolicy kultem otaczają też świętych – zwłaszcza Matkę Bożą. Ich portrety również mogą pojawić się w mieszkaniu katolika. Za pośrednictwem wizerunków czy nawet samego krzyża wierni zwracają się do Trójjedynego Boga lub świętych. Odnoszą się więc do rzeczywistości boskiej lub przynajmniej ponadziemskiej. Widać więc analogię do wspomnianej wcześniej osi „axis mundi”. W momencie modlitwy wytwarza się dialog pomiędzy ziemią a niebem.

Warto zauważyć, że katolicyzm zakłada istnienie Bożej Opatrzności³⁶, a więc ciągłej opieki Boga nad każdym człowiekiem. Dobre postępowanie to, z kolei, odpowiedź na tę Bożą troskę³⁷. Można byłoby powiedzieć więc, że to połączenie między niebem a ziemią ma charakter stały. Modlitwa jest jednak aktem szczególnym – momentem skupienia i oddania się refleksji nakierowanej na rzeczywistość ponadziemską. Patrząc z tej perspektywy, możemy chyba zaryzykować stwierdzenie, że święte symbole czy obrazy stanowią w momencie modlitwy jakby „okna”, otwierające naszą rzeczywistość na rzeczywistość niebiańską. W odróżnieniu od drzwi, które związane są z *przejściem*, okna służą do *otwarcia*. Okna umożliwiają wizualny i słuchowy kontakt ze światem zewnętrznym. Są wycinkiem tego zewnętrznego świata³⁸, a więc go przybliżają – wpuszczają do wnętrza mieszkania. Święte symbole to jakby okna, a nawet okna w dachu. Mają one naszą przestrzeń otworzyć „w górę”. Mają to być „otwory”, przez które w katolicyzmie Bóg i święci, a w religiach tradycyjnych – „bogowie mogliby zstępować na ziemię, a ludzie symbolicznie piąć się do nieba”³⁹.

³⁶ Ks. J. Warzeszak, *Bóg Jedyny w Trójcy Osób*, Warszawa 2006, s. 119.

³⁷ Tamże, s. 124.

³⁸ M. Jewdokimow, dz. cyt., s. 91.

³⁹ M. Eliade, *Sacrum a profanum*, dz. cyt., s. 23.

Wielu wierzącym nie wystarczy w pomieszczeniu jeden krzyż powieszony nad drzwiami. Niegdyś urządzano w pokoju tak zwany „święty kąć”⁴⁰. Umieszczano go w najbardziej godnym miejscu. Wieszano tam blisko siebie wizerunki Jezusa, Matki Bożej czy świętych. „Święty kąć” stanowił rodzaj domowego ołtarza. Jak podaje Krystyna Kossakowska-Jarosz: „dom, który nie miał obrazów religijnych, nie cieszył się uznaniem, ani dobrą opinią. Obrazy o treści religijnej [...] świadczyły o dostatku rodziny, o jej godnej szacunku pozycji społecznej, ale przede wszystkim o jej dobrych tradycjach i dbałości o zapewnienie rodzinie bezpieczeństwa”⁴¹. O całych ołtarzach w domach przeczytać możemy też w literaturze pięknej. Eliza Orzeszkowa tak opisuje pokój wraz z ołtarzykiem wdowy Andrzejowej Korczyńskiej z powieści „Nad Niemnem”:

„Wysokość sufitu i prawie okrągły kształt pokoju nadawał mu pozór kaplicy, a wrażenie to wzmagało okrywające ściany stare obicie, w wielu miejscach spłowiałe, ale jeszcze błękitne i złożonymi gwiazdami usiane, zarówno jak znaczna ilość wiszących na ścianach malowideł i w przyćmionym rogu pokoju wznoszący się przed klęcznikiem wielki, czarny krucyfiks. Klęcznik był z cennego drzewa, pięknymi rzeźbami okryty; od ciężkiego, czarnego krzyża odbijała białością kunsztownie ze słoniowej kości wykonana postać ukrzyżowanego Chrystusa. Zresztą, oprócz tego krucyfiks i leżącej na klęczniku bogato oprawnej książeczki do nabożeństwa, świętości żadnych tu nie było”⁴².

Dziś trudno sobie wyobrazić, by ktoś miał w domu klęcznik, jednak „święte kąty” występują bardzo często, choć w o wiele skromniejszym wydaniu. Niektórzy ustawiają na półkach święte obrazki – chociażby małe – otrzymane od księdza przy kołędzie czy pamiątkowe z pielgrzymki. Wiele osób stawia obok pasyjki czy wieszka różaniec.

Na ścianach oprócz krzyży wieszane są też często pamiątki sakramentów świętych. Są to często obrazki otrzymane przy Pierwszej Komunii Świętej, ale też fotografie upamiętniające dzień Chrztu, Pierwszej Komunii czy Ślubu. Fotografie mają już nieco inny charakter. Nie wyobrażają przecież w ogromnej większości osób świętych czy choćby błogosławionych, ale po prostu osoby nam bliskie lub nas samych w naszym „wielkim dniu”. Nie modlimy się za ich pośrednictwem. Fotografie to zupełnie inne przykłady przejawów sfery sacrum. Wspomnę o nich później. Tu poruszyłam ich temat tylko ze względu na ich powiązanie z sakramentami.

Wybierając miejsce, w którym urządząmy współczesny „święty kąć” często jesteśmy ograniczeni uprzednim urządzeniem mieszkania, rozstawieniem mebli itd. Bierzymy jednak zawsze pod uwagę otoczenie, w którym umieszczamy symbole religijne. Staramy się zachować bezpieczną odległość od przestrzeni skrajnego profanum. W wybieraniu miejsca rolę odgrywa także wysokość. Krzyż umieszczamy zazwyczaj nad drzwiami, a więc w miejscu, które czasem nawet ciężko nam osiągnąć ręką. Święte obrazy wie-

⁴⁰ E. Ferenc, *Polskie tradycje...*, dz. cyt., s. 241.

⁴¹ K. Kossakowska-Jarosz, *Religia i religijność a problemy narodowe i cywilizacyjne na Górnym Śląsku*, [w:] *Folklor - sacrum - religia*, red. J. Bartmiński, M. Jasińska-Wojtkowska, Lublin 1995, [za:] E. Ferenc, *Polskie tradycje...*, dz. cyt., s. 241.

⁴² E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, Wrocław 2009, s. 241-242.

szamy często wyżej niż linia wzroku. Stawiając święte symbole na półkach, również staramy się, by nie znajdowały się dużo poniżej linii naszego wzroku. Takie zachowanie wskazuje, że odczuwamy, iż sacrum powinno być nad nami. Ku Bogu powinniśmy „wznosić oczy”, a nie „opuszczać wzrok”. Elementy święte powinny mieć „najbliżej do nieba”⁴³. Te „okna” przenoszące nas symbolicznie do świata niebieskiego naprawdę znajdują się u góry. Umieszczanie elementów sacrum bardzo nisko wydaje się być profanacją lub pozbawioną szacunku prowokacją.

Zadajmy teraz pytanie, czy w mieszkaniach osób niewierzących granica między sferą sacrum a sferą profanum przebiega inaczej? Czy taki podział w ogóle istnieje?

W mieszkaniach osób nie identyfikujących się z żadną religią nie można znaleźć odpowiednio wyeksponowanych symboli religijnych - ich obecność może mieć co najwyżej charakter gromadzenia dóbr materialnych ze względu na ich wartość, nie będzie tu jednak elementów kultu. Według Eliadego, życie człowieka pozbawionego uczuć religijnych w świecie zdesakralizowanym znacznie odbiega od tego, jakie widzie wierzący, zabiegający wciąż o bliskość sacrum. W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku Eliade postrzegał świat zdesakralizowany jako *novum*⁴⁴. Desakralizacja dotyczyć miała całej egzystencji człowieka niereligijnego we współczesnym społeczeństwie⁴⁵. Autor *Sacrum a profanum* odróżnia święte i świeckie modele egzystencji w świecie⁴⁶. Do przejawów sacrum w społeczeństwie tradycyjnym Eliade zalicza też życiowe sfery, jak pożywienie, seksualność i pracę⁴⁷. Również dla praktykujących katolików te aspekty dziedziny życia wiążą się ze sferą sacrum - świąteczne posiłki czy wierzba wigilijna, a także szacunek chociażby do chleba jako do ciała Chrystusa to też przejawy sacrum. Ludzka seksualność w uporządkowanym sensie to sfera związana z życiem małżeńskim⁴⁸, a więc uświęconym sakramentem. Co się tyczy pracy: „za nakazem otrzymanym od swojego Stwórcy, [człowiek] ma czynić sobie ziemię poddaną, panować nad nią. W wypełnianiu tego polecenia człowiek, każda istota ludzka, odzwierciedla działanie samego Stwórcy wszechświata”⁴⁹.

Dla osób niewierzących wszystkie te czynności utraciły charakter sakralny. To już tylko zjawiska organiczne, mimo wiążących się z nimi tabu.⁵⁰ Dla człowieka świeckiego przestrzeń miałyby być jednorodna, bez widocznych nieciągłości między jakościowo różnymi częściami. Geometrycznie można by ją dzielić do woli, jej struktura nie dawałaby jednak jakościowego zróżnicowania i nie miałyby żadnej orientacji⁵¹ (w przeciwień-

⁴³ M. Eliade, *Sacrum a profanum*, dz. cyt., s. 38.

⁴⁴ Tamże, s. 10.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ Tamże, s. 11.

⁴⁷ Tamże, s. 181.

⁴⁸ Tamże, s. 156.

⁴⁹ Jan Paweł II, Encyklika *Laborem exercens* (LE 4).

⁵⁰ M. Eliade, *Sacrum a profanum*, dz. cyt., s. 10-11.

⁵¹ Tamże, s. 19.



Dom to „obszar zagęszczonego sacrum”.
Dom jest dla człowieka „święty jego własnym
uniwersum”. Obok ojczyzny czy krajobrazu
z dzieciństwa, dom maluje się jako
rzeczywistość innego rodzaju
niż reszta świata.

stwie do sakralnej „axis mundi”). Eliade zastrzega jednak od razu, że w pełni świecka egzystencja nie istnieje⁵². Człowiekowi desakralizującemu świat nawet za wszelką cenę, nie uda się nigdy zupełnie odrzucić odniesienia religijnego⁵³. Nawet egzystencja najsilniej desakralizowana wykazuje ślady religijnego wartościowania świata⁵⁴. Takie przejawy dostrzegamy również w przypadku mieszkań. Te, nawet wobec desakralizacji społeczeństwa, są dla mieszkańców „pępkiem świata”⁵⁵.

Mircea Eliade pisze: „Większość osób niereligijnych zachowuje się nadal religijnie, choć może sobie tego nie uświadamiać”⁵⁶. Zjawisko to można poznać po obfitości „przesądów” i „tabu” obecnych w myśleniu współczesnego człowieka, mających strukturę i pochodzenie magiczno-religijne. Współczesny człowiek, mimo iż często określa siebie jako areligijnego, posługuje się całą ukrytą mitologią i wieloma, zdawałoby się, zapomnianymi obrzędami⁵⁷.

Odróżnić należałoby w tym miejscu pojęcie *wierzący* od pojęcia *religijny*. W tej religijności, której doświadcza każdy, człowiek odczuwa potrzebę pewnego sacrum – pewnej hierarchii wartości. Należy jednak również zauważyć, że to, co niewierzący nazywają sacrum, a więc to, co jakościowo wyróżniają z przestrzeni, jest ważne również dla wierzących. Nie można też powiedzieć, że wierzący czynią to w mniejszym stopniu, mimo iż widzą w tych dwóch odmianach sacrum różnicę. Miejscem, bardzo często wskazywanym jako święte, jest dom – nieważne, czy prawdziwy dom rodzinny, czy też własne mieszkanie. Dom to „obszar zagęszczonego sacrum”⁵⁸. Dom jest dla człowieka „święty jego własnym uniwersum”⁵⁹. Obok ojczyzny czy krajobrazu z dzieciństwa, dom maluje

⁵² Tamże, s. 20.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ M. Eliade, *Sacrum i profanum. O istocie religijności*, Warszawa 1996, s. 22, [za:] M. Jewdokimow, *Magazyn masek...*, dz. cyt., s. 102.

⁵⁶ M. Eliade, *Sacrum a profanum*, dz. cyt., s. 222.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ L. Ślękowa, *Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku*, Wrocław 1991, [za:] E. Ferenc, *Polskie tradycje...*, dz. cyt., s. 231.

⁵⁹ M. Eliade, *Sacrum a profanum*, dz. cyt., s. 21.

się jako rzeczywistość innego rodzaju niż reszta świata⁶⁰. Mamy tu do czynienia z „postawią kryptoreligijną” człowieka świeckiego⁶¹. Całe mieszkanie staje się tak zwanym „imago mundi”, a więc wizerunkiem świata. Staje się równie uporządkowane jak świat, z przeniesieniem wszystkich cech, takich jak skierowana ku górze oś „axis mundi”, strefa sacrum i strefa profanum. Mieszkanie staje się wizerunkiem kosmogonii⁶². Każdy dom miał również znajdować się w centrum świata. Było to możliwe oczywiście w sensie nie geometrycznym, ale symbolicznym⁶³ – w odniesieniu do sacrum.

Dom to przede wszystkim prywatność i „oaza spokoju”. „Czuć się jak w domu” to czuć się swobodnie, ale też jak w przestrzeni, która jest nam droga. Sacrum więc stanowi dla nas dom sam w sobie, jako taki. Mówi się, że „dom jest naszą twierdzą” – z angielskiego „my home is my castle”.

Dom staje się „święty” czy też „uświęcony” od pewnego momentu. Człowiek, ze swoimi religijnymi potrzebami, wyznacza moment takiego uświęcenia. Zawsze chodzi o wzniesienie „axis mundi” – pewnego odniesienia do sacrum, a przez to o symboliczną kosmizację⁶⁴, czyli zorientowanie siedziby. We wszystkich tradycyjnych kulturach zasiedlenie czy zadomowienie ma wymiar sakralny⁶⁵. Wśród katolików istnieje tradycja święcenia mieszkania. Dawniej zaraz po „zasiedlinach” zapraszano księdza, który poświęcił tę nową ludzką siedzibę⁶⁶. Dziś zazwyczaj takiego poświęcenia dokonuje kapłan podczas pierwszej wizyty duszpasterskiej w tym miejscu. Odbywa się ono najczęściej podczas pierwszej kolędy⁶⁷ w okolicach Świąt Bożego Narodzenia. Nowe mieszkanie i jego pierwsze uświęcenie to w pewnym sensie nowy początek, nowe życie⁶⁸ w nowym miejscu.

Nawet we współczesnych, tak silnie zdesakralizowanych społeczeństwach, przetrwała odświętność towarzysząca wprowadzeniu do nowego mieszkania.⁶⁹ Również całym, wydawałoby się, świecka tradycja nakazuje „uświęcić” nowe miejsce zamieszkania. Złe zamieszkiwanie przewiduje się u tych, którzy nie urządzili *parapetówki*⁷⁰. Radość z nowego mieszkania wypada dzielić z rodziną i przyjaciółmi. Dlatego zaprasza się ich do niemal pustego jeszcze mieszkania, a jedzenie i napoje podaje się, z braku stołów, na parapetach⁷¹. Zwyczaj parapetówki ma długą tradycję⁷², dziś niektórzy z niego rezy-

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Tamże.

⁶² Tamże, s. 45.

⁶³ Tamże, s. 52.

⁶⁴ Tamże, s. 53.

⁶⁵ Tamże, s. 54.

⁶⁶ E. Ferenc, *Polskie tradycje...*, dz. cyt., s. 240.

⁶⁷ Tamże, s. 241.

⁶⁸ M. Eliade, *Sacrum a profanum*, dz. cyt., s. 58.

⁶⁹ Tamże, s. 59.

⁷⁰ E. Ferenc, *Polskie tradycje...*, dz. cyt., s. 243.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże.

gnują z obawy przed zniszczeniami w nowym mieszkaniu. Na parapetówkę nie wypada przyjść „z pustymi rękami”. Z tej okazji goście są tradycyjnie zobowiązani do przyniesienia drobnych prezentów – takich, które przydadzą się w nowym domu⁷³.

Zdarza się, że poczucie „świętości” domowej przestrzeni wynika z sentymentu. Przyczyną może być przywiązanie do samego domu – być może spadku po bliskiej osobie, lub sprzętów znajdujących się w nim. Nie chodzi wówczas o te przedmioty jako takie, ale o wartość, która się pod nimi kryje. Mogą nimi być na przykład pamiątki – maszyna do szycia po prababci czy zegar po pradziadku. Wtedy patrzymy na tę maszynę przez wzgląd na prababcię, a na zegar przez pamięć o pradziadku. Wiele bowiem przedmiotów w naszych domach pochodzi właśnie od bliskich. Czasem taki przedmiot stwarza jedyną szansę przywołania w pamięci krewnych – zwłaszcza tych z daleka⁷⁴. Dochodzi tu do pewnej „świeckiej hierofanii”. Przedmioty te nabierają cech „uświęconych wspomnieniami”, nie tracąc przy tym swych zwykłych przymiotów i zastosowania⁷⁵. Sam fakt przekazywania ich z pokolenia na pokolenie zawiera w sobie moment sakralny. Taki proces niegdyś symbolizował siłę rodziny⁷⁶.

Sferą domowego sacrum są też rodzinne fotografie – i te wspomniane już przeze mnie, upamiętniające sakramenty święte i te, zupełnie świeckie. Ogromną wartość mają dla nas zdjęcia przodków, których pamiętamy tylko z dzieciństwa, tych, którzy kojarzą nam się z chwilami beztroski. Ważne są fotografie tych, którzy niedawno odeszli – w ten sposób przedłużamy ich obecność między nami. Sakralizowane są również portrety przodków, których być może nie znamy, a których traktujemy jako protoplastów rodu, wiemy o ich tytułach szlacheckich czy wielkich zasługach – na przykład dobry lekarz, znany architekt.

Dla wielu „świętością” są wszelkiego rodzaju pamiątki patriotyczne. Broń, odznaki czy fotografie członków rodziny, walczących za ojczyznę – fotografie zbiorowe czy portrety w mundurach. Często są to osoby już nieżyjące, co potęguje respekt, który budzą w nas te zdjęcia czy przedmioty. Fotografie lub pamiątki rodzinne często są zgrupowane w miejscach wspólnych mieszkania, czyli na przykład w salonie. Tu wieszamy zdjęcia całej rodziny, pokoleń, które z nami nie mieszkają czyli dziadków czy wnucząt. Niektóre, bardziej osobiste takie, jak zdjęcia ukochanego zmarłego partnera, lokujemy często w sypialni. Tam umieszczamy też pamiątkowe fotografie ślubne – na przykład nad małżeńskim łóżem. Pamiątki rodzinne – przedmioty, fotografie, niektóre dewocjonaalia oraz pamiątki patriotyczne mają dla nas szczególne znaczenie emocjonalne⁷⁷. Zdarza się, że sferę sacrum stanowią dla nas przedmioty dawne, których historię niekoniecznie znamy.

⁷³ Tamże, s. 244.

⁷⁴ D. Rancew-Sikora, *Dom estetyczny jako dom indywidualny*, [w:] *Co znaczy mieszkać. Szkice antropologiczne*, red. G. Woroniecka, Warszawa 2007, s. 68.

⁷⁵ M. Eliade, *Sacrum a profanum*, dz. cyt., s. 8.

⁷⁶ E. Ferenc, *Polskie tradycje...*, dz. cyt., s. 241.

⁷⁷ P. Kisiel, *Sztuka we współczesnym mieszkaniu*, [w:] *Co znaczy mieszkać*, dz. cyt., s. 123.

Otoczane są jakby nimbem światłości właśnie ze względu na swą tajemniczość i wiek. Eksponujemy je wówczas jako ślady przeszłości⁷⁸.

W wielu mieszkaniach pojawiła się inna, nowa postać „axis mundi”. To telewizor, który Mateusz Halawa porównuje nawet do plemiennego totemu⁷⁹. Dla wielu z nas telewizor to też okno na świat – podobnie, jak komputer z dostępem do Internetu. To źródło informacji. Telewizja, a zwłaszcza interaktywny ze swej istoty Internet są też drogami komunikowania i łączenia się ze światem. Internet otwiera się dla nas jako alternatywny, wirtualny świat, który może stać się dla nas drugim domem (dla niektórych – nawet pierwszym). Komputer staje się więc jakby „poziomą axis mundi”, która odsyła nas do rzeczywistości nie *ponad* naszym domem, ale do rzeczywistości *poza* naszym domem.

Telewizor nie jest medium tak interaktywnym jak Internet. Stanowi jednak „odbicie”⁸⁰ rzeczywistości. Telewizja inicjuje reakcje społeczne – sprawia, że czujemy się uczestnikami prezentowanych wydarzeń. Świadomość, że ogląda je cały kraj, daje poczucie wspólnoty. Poprzez indywidualny stosunek do prezentowanych faktów czy elementów kultury wizualnej definiujemy swe poglądy, a przez to zaczynamy przynależać do kręgu ludzi, którzy te poglądy podzielają. Powstają więc mniejsze niż naród społeczności. Uznając naszą przynależność do nich kształtujemy swoją tożsamość.

Telewizor wydaje się być punktem mniej ekspansywnym niż komputer z Internetem – nie zawłaszcza i nie zastępuje całej rzeczywistości, w której żyjemy, ale stanowi jej element. Potrafimy bowiem dzielić swą uwagę na wykonywanie domowych czynności i korzystanie z telewizora. Oglądając telewizję możemy jeść czy wykonywać drobną manualną pracę, a słuchając – nawet przygotowywać posiłki czy sprzątać. Trudno byłoby wyobrazić sobie podobną sytuację w relacji z komputerem. Jest on zbyt absorbujący – wymaga większego skupienia. Telewizor zakłada natomiast możliwość jednoczesnego udziału wielu odbiorców. Staje się nawet „ogniskiem rodzinnym”⁸¹. Wokół niego często kondensuje się domowe życie. Telewizor staje się „świecką axis mundi” – „świeckim” sacrum. Za jego pomocą niejednokrotnie kształtujemy swoją tożsamość⁸². Telewizor został włączony w przestrzeń domu – staje się niemal domownikiem. Nagły brak telewizora – jego uszkodzenie czy przerwa w dostawie prądu może zaburzyć domową atmosferę.

Telewizor stanowi najczęściej centralny punkt pomieszczenia, w którym się znajduje. Sprawia wrażenie najważniejszego. Cała estetyka pokoju dostosowana jest do telewizora. Widać to nawet wówczas, gdy jest wyłączony. Ustawienie mebli – sof czy foteli jest takie, żeby z każdego miejsca dobrze było widać ekran⁸³. Jeśli jest to jadalnia czy salon, stół stoi tak, by nie zasłaniać telewizora. Jak się okazuje, ważne jest też bezpośrednio otoczenie telewizora. Dla wielu z nas istotne jest nie tylko, aby telewizor stał w centrum

⁷⁸ D. Rancew-Sikora, dz. cyt., s. 65.

⁷⁹ M. Halawa, *Życie codzienne z telewizorem*, dz. cyt., s. 8.

⁸⁰ Tamże, s. 41.

⁸¹ Tamże, s. 8.

⁸² Tamże.

⁸³ M. Halawa, *Życie codzienne z telewizorem*, dz. cyt., s. 24.

pokoju, ale żeby był otoczony estetycznymi przedmiotami⁸⁴. Zapewne chodzi o nadanie miłego dla oka wyglądu tej części pokoju, w którą stronę patrzy się oglądając telewizję. Taki estetycznie zakomponowany kącik przywołuje na myśl pierwotną „axis mundi”⁸⁵ i jej znaczenie dla ludów pierwotnych, ale też katolicki udekorowany ołtarz. Wierni chcą, by był on piękny – ku chwale Boga i dla ucieśnienia oka.

Sakralny wymiar telewizora rysuje się też w kulcie wspólnego oglądania. Zasiadanie do telewizji całą rodziną o jednej porze w skupieniu podobne jest do religijnego rytuału. Mamy tu do czynienia ze „zrytualizowanym wykorzystaniem mediów”⁸⁶. W sposób symboliczny bierzemy wspólnie udział w wydarzeniach prezentowanych przez telewizję. Mogą to być zdarzenia rzeczywiste z kraju i ze świata lub zdarzenia fikcyjne obrazowane w filmie czy teatrze telewizji. Również oglądanie programu rozrywkowego, będącego na pograniczu prawdy i fikcji jest u nas odczuwane jako współudział. Wspólne „przeżywanie” doświadczane przez widzów przed telewizorami można porównać, choć w bardzo swobodny, nie dosłowny sposób, do wspólnego przeżywania Mszy świętej czy misterium albo wspólnej adoracji Najświętszego Sakramentu. Ta „masowa ceremonia” zakłada, że „każdy uczestnik ceremonii doskonale zdaje sobie sprawę, że odprawiona jest ona jednocześnie przez tysiące, a nawet miliony innych osób, o których istnieniu nie wątpi, ale o tożsamości których nie ma najmniejszego pojęcia”⁸⁷.

Z oglądania, niczym z kazania, każdy wynosi coś dla siebie. Polemizować należy z wartością tego przekazu - mechanizm jest jednak ten sam. To rodzaj praktyki, podczas której osoby przejmują i przetwarzają materiał symboliczny. Coś, z tego, co się usłyszało zostaje w głowie i przypomina się w odpowiednich momentach. Telewizja aktywizuje myślenie w kategoriach moralnych. Pokazuje dylematy społeczne i nakreśla wiele głosów reprezentujących rozmaite środowiska. Taką funkcję posiadają programy typu talk-show⁸⁸. Takie audycje można analizować również patrząc oczami osób, które zgłaszają się do udziału w takim programie. Mówiąc o najtrudniejszych, często najintymniejszych problemach życia swojego i swojej rodziny, dokonują czegoś w rodzaju publicznej spowiedzi. Wyznają swe poczynania i czekają na ocenę czy komentarz od ekspertów różnych dziedzin, czasem na radę, a czasem na opinię, że są niewinni lub, że powinni zacząć od nowa. Podobnie dzieje się, gdy słuchamy nauki, pokuty i rozgrzeszenia w konfesjonale.

Współcześnie dla wielu osób pierwsze skojarzenie z domem to prywatność. Dom staje się sacrum dlatego, że tylko upoważnionym – mieszkańcom bądź wybranym – gościom wolno tu wejść. Współcześni ludzie, zmęczeni po całym dniu pracy, jakże często

⁸⁴ Tamże, s. 30.

⁸⁵ M. Eliade, *Sacrum a profanum*, dz. cyt., s. 34.

⁸⁶ E. W. Rothenbuhler, *Komunikacja rytualna. Od rozmowy codziennej do ceremonii medialnej*, Kraków 2003, [za:] M. Życie codzienne z telewizorem, dz. cyt., s. 57.

⁸⁷ B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Kraków 1997, [za:] M. Halawa, *Życie codzienne z telewizorem*, dz. cyt., s. 158.

⁸⁸ M. Halawa, *Życie codzienne z telewizorem*, dz. cyt., s. 115.

„uciekają” do swego domu jak do azylu, jak do swego „sanktuarium prywatności”, gdzie tę prywatność „pielegnują”.

Wraz z postępowaniem procesu desakralizacji, o którym mówi Eliade⁸⁹ oraz procesu indywidualizacji, o którym pisze Małgorzata Jacyno⁹⁰, mieszkanie i prywatność przyjmują charakter czy wręcz zastępują sferę religijną⁹¹. Mamy dziś bowiem do czynienia z tak zwaną „teologizacją codzienności i prywatności”⁹². Bywa, że sacrum religijne zostaje wyparte przez „sacrum świeckie” – pamiątki rodzinne, relikty przeszłości, kosztowne przedmioty – czasem zabytkowe. Otaczamy je kultem, bo wydają się lepsze od reszty rzeczywistości. Nadajemy im cechy święte i adorujemy – z potrzeby posiadania sacrum – odniesienia do rzeczywistości znajdującej się ponad nami. Dziś sferą sacrum staje się luksus, komfort. Tą upragnioną rzeczywistością staje się dla konsumpcyjnego społeczeństwa nie odległa rzeczywistość ponadziemską, ale swoisty „raj na ziemi”. Takim „rajem” ma być dla człowieka jego prywatna przestrzeń – dom zaopatrzoney we wszelkie wygody. To zjawisko zdaje się być po części nieuchronnym następstwem postmodernistycznego upadku wyższych wartości, po części zaś konsekwencją rozwoju techniki, która również w domowych wnętrzach znajduje swe zastosowanie, a która mogłaby stać się tematem dalszych rozważań. ■

O AUTORZE:

Katarzyna Szlendak - urodzona 19 maja 1986 roku w Warszawie. Absolwentka Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W 2011 roku obroniła pracę magisterską pt.: „Antropologia wnętrza. Zarządzanie w przestrzeni mieszkalnej”. Za osiągnięcia w nauce w roku 2004 została laureatką stypendium Prezesa Rady Ministrów, a w 2010 laureatką stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. W 2011 roku rozpoczęła studia doktoranckie na Wydziale Teologicznym UKSW w zakresie Teologii Kultury oraz naukę w Międzynarodowej Szkole Kostiumografii i Projektowania Ubioru.

⁸⁹ M. Eliade, *Sacrum a profanum*, dz. cyt., s. 220.

⁹⁰ M. Jacyno, *Mieszkanie i „moralna architektura” kultury indywidualizmu*, [w:] *Co znaczy mieszkać*, dz. cyt., s. 33.

⁹¹ Tamże.

⁹² Tamże, s. 44.